

# Piwnica pod Baranami, Figowe li

Figowe liście

Figowe schną liście, liście schną

W niebie majstrów od liści bunt

Figi schną, cud się zdarzył

Diabły mrą na majstrów klną

Figowe schną liście, liście schną

Drży w posadach niebieski strop

Figi schną, diabeł diabła

Trzasnął w pysk, więc grzmot i błysk

A człeczyna, ot, pył z bezdroży dróg bożych

Z grzmotów wróżył, czy się ma ku burzy

Czy parasol warto brać

Prawdę kmiotek chciał znać, więc zadarł łeb w górę

Ujrzał chmury, rzekł: Rzecz prosta z niebem,

Zaraz będzie padał deszcz.

Nie gasi nikt słońca na noc już

W niebie majstrów od światła bunt

Figi schną, dał grzesznikom

Czyścica stróż garść rajskich róż

Figowe schną liście, liście schną

Niebem wstrząsa obniżka płac

Figi schną, szlag niech figi...

Nadszedł czas, wszechkońca znak

A człeczyna, ot, pył z bezdroży dróg bożych

Z grzmotów wróżył, czy się ma ku burzy

Czy parasol warto brać

Prawdę kmiotek chciał znać, więc zadarł łeb w górę

Ujrzał chmury, rzekł: Rzecz prosta z niebem,

Zaraz będzie padał deszcz.

Prawdę kmiotek chciał znać, więc zadarł łeb w górę

Ujrzał chmury, rzekł: Rzecz prosta z niebem,

Zaraz będzie padał deszcz.